



Drodzy Absolwenci!

Mam przyjemność powitać Państwa w imieniu władz rektorskich na łamach dodatku absolwenckiego do „Gazety SGH”.

O losach swoich Wychowanków w kraju i za granicą Uczelnia wie niemało. Zdobywamy tę wiedzę nie tylko dzięki prowadzonym w SGH analizom kariery zawodowej absolwentów, ale także dzięki obecności Państwa nazwisk w fachowej prasie, dzięki wzmiankom o studiach w SGH, kiedy obejmują Państwo stanowiska w znanych firmach czy w administracji, dzięki księgom Absolwentów, wreszcie dzięki takim okazjom jak zjazdy absolwentów i spotkania korporacji.

Absolwenci wiedzą też niemało o losach swojej Uczelni. Przekonują nas o tym Państwa reakcje na artykuły prasowe dotyczące SGH. Wiemy, że śledzą Państwo nasze strony internetowe. Biorą Państwo udział w uroczystościach nadania doktoratów honoris causa i innych ważnych wydarzeniach. Wreszcie mają Państwo świetnych informatorów w osobach własnych dzieci, które na ścieżce edukacyjnej podążają Państwa śladami.

Wiemy zatem o sobie nawzajem niemało. Chcielibyśmy jednak, żeby wszy-



scy nasi absolwenci, niezależnie od tego, ile lat minęło od obrony dyplomu i jaką obrali drogę życiową i kontynent zamieszkania, nadal czuli, że są pełnoprawnymi członkami naszej społeczności akademickiej. Dlatego ogromnie cieszy mnie pojawienie się tej przestrzeni absolwenckiej w „Gazecie SGH”. Mam nadzieję, że pomoże Państwu jeszcze bardziej zacieśniać więź ze swoją Alma Mater, z koleżankami i kolegami ze studiów.

Gorąco zachęcam Państwa do aktywnego zapewniania tych stron i życząc ciekawej lektury!

*Prof. dr hab. Maria Romanowska
Prorektor ds. dydaktyki i studentów*



Jestem od lat związany z Uczelnią

**mówi dr Piotr Wachowiak
– prezes Stowarzyszenia
Wychowanków SGH**

W którym roku rozpoczął Pan studia na SGH?

– Zdałem w 1985 roku, oczywiście wtedy to była SGPiS, studiowałem na Wydziale Handlu Wewnętrznego, na kierunku organizacja i zarządzania. Od tego roku jestem cały czas związany z Szkołą, tak potoczyła moja ścieżka zawodowa, że nigdy nie opuściłem tej uczelni.

Dlaczego wybór padł na tę uczelnię i kiedy dokonał pan tego wyboru?

– W trzeciej klasie maturalnej. Zawsze chciałem uczyć i zarządzać, dlatego rozważałem dwie możliwości: albo pedagogika, albo uczelnia ekonomiczna. A że zawsze lubiłem ekonomię, interesowała mnie gospodarka, dlatego postanowiłem pójść na SGPiS, z tą myślą, że po zakończeniu tej szkoły będę mógł i uczyć, i zarządzać firmą.

dokończenie na str. 2

Redaktor prosi o głos

CO CHCEMY ZMIENIĆ?

Od ukończenia studiów w Massachusetts Institute of Technology w 1960 r. pozostaję w ciągłym kontakcie ze Stowarzyszeniem Wychowanków MIT (MIT Alumni Association) w Cambridge w USA, gdzie ma swoją siedzibę ta uczelnia, stamtąd otrzymuję na bieżąco ważniejsze informacje o szkole i stowarzyszeniu. Poza tym, jako członek MIT Club w kraju zamieszkania, biorę udział w organizowanych przezeń różnorodnych imprezach towarzyskich i kulturalnych oraz zjazdach koleżeńskich, spotkaniach z rektorem, dziekanami i radą nadzorczą MIT oraz wizytacjach firm kierowanych przez absolwentów MIT. Z żalem muszę stwierdzić, że w ciągu kilkadziesiąt lat od ukończenia SGPiS moim jedynym kontaktem ze szkołą było spotkanie w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki z okazji pięćdziesiątej rocznicy założenia SGH.

Absolwenci SGH często wyrażali żal, że z chwilą ukończenia studiów Uczelnia przestawała się nimi interesować. Mogę tu zacytować charakterystyczny list, który nadesłał mieszkający w Szwajcarii Edward Tabiszewski.

Miejmy nadzieję, że ukazanie się ABSOLWENTA jako wkładki do GAZETY SGH jest pierwszą jaskółką zmian na linii kontaktów uczelnia-absolwenci. Czasopismo otrzymywać będzie drogą pocztową każdy członek Stowarzyszenia Wychowanków SGH, dla wszystkich dostępne będzie w internet

cd str. 2

Od lat związany jestem z uczelnią

dokończenie ze str. 1

Co się tu zmieniło od pana studenckich czasów?

– Szkoła zmieniła się bardzo, przede wszystkim od 1990 roku, kiedy wprowadzono nowy system nauczania. Jesteśmy jedyną uczelnią w Polsce, która ma zindywidualizowany system nauczania. Student sam wybiera sobie przedmioty, które chce studiować oraz wykładowców. Za moich czasów takiej możliwości nie było. Tylko najlepsi studenci mogli mieć indywidualny tok studiów i wybierać inne przedmioty poza obowiązkowymi na danym kierunku. Mogli także wybrać dodatkowe przedmioty z innych uczelni, ja np. wybrałem sobie kilka przedmiotów na Uniwersytecie Warszawskim, na Wydziale Zarządzania. Teraz wszyscy studenci mają indywidualny tok nauczania.

A studenci zmienili się przez te lata?

– Myślę, że teraz studenci są bardziej ambitni, bardziej kreatywni i bardziej przedsiębiorczy niż my byliśmy. Sądzę, że to wynika z tego, iż studenci teraz widzą, że dobra nauka, dobre podstawy rzutują na to, co będą później robili w pracy zawodowej. My w tamtych czasach nie widzieliśmy takiego związku. Kiedyś studenci chętnie przedłużali sobie studia, teraz chcą skończyć je jak najszybciej i zacząć pracować; pracują nawet już w ich trakcie. Kiedyś studiowaliśmy na jednym kierunku, teraz często studiują na dwóch lub nawet trzech kierunkach jednocześnie, bo chcą się wyróżnić na rynku pracy.

Jak się potoczyła pana kariera zawodowa po ukończeniu studiów?

– Na czwartym roku studiów ówczesny kierownik Katedry Teorii Zarządzania, u którego pisałem pracę magisterską, zaproponował mi, żebym został na uczelni. Ta propozycja bardzo mnie

ucieszyła i już na piątym roku byłem asystentem-stażystą, prowadziłem zajęcia ze studentami. Pamiętam jedno śmieszne zdarzenie. Prowadziłem ćwiczenia z przedmiotu organizacja i zarządzanie dla grupy studentów piątego roku Wydziału Finansów i Statystyki, a więc rówieśników. Na pierwszych ćwiczeniach miałem ogromną treść, ze zdenerwowania nie mogłem zapalić światła, potknąłem się o podest katedry, przewróciłem się i „wjechałem” prosto pod katedrę. Oczywiście wszyscy zaczęliśmy się śmiać i to rozprężyło całą sytuację. Potem ta współpraca układała się bardzo dobrze.

Czy pracował pan tylko na uczelni?

– Nie. Uczelnia zawsze była dla mnie priorytetem, ale miałem też inne, dodatkowe prace. Od 1991 roku pracowałem w strukturach samorządu terytorialnego, najpierw byłem likwidatorem Przedsiębiorstw Gospodarki Mieszkaniowej, potem pracowałem w zarządzie Domów Komunalnych na Śródmieściu, gdzie byłem zastępcą dyrektora ds. eksploatacji, następnie dyrektorem Wydziału Budynków Komunalnych w Urzędzie Gminy Warszawa – Centrum, a potem objąłem stanowisko członka zarządu i zastępcy dyrektora dzielnicy Żoliborz. W roku 2001 został ogłoszony konkurs na dyrektora administracyjnego SGH, który wygrałem, zostałem dyrektorem, a po zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym kanclerzem tej uczelni.

Jak udaje się panu pogodzić pracę zawodową z życiem prywatnym?

– Jest to bardzo trudne. Moja rodzina, żona i córka, już się do tego przyzwyczaiły, że nie mam dla nich zbyt dużo czasu. Udaje się to pogodzić tylko dzięki dobrej organizacji pracy.

Jakie cechy ma absolwent SGH poza tym, że umie sobie dobrze organizować czas? Co dały Panu lata spędzone w tych murach?

klarację pomocy w realizacji tych pomysłów. Może warto, by skrzyknęli się absolwenci mieszkający w większych ośrodkach i powołali oddziały Stowarzyszenia. Trzeba, aby zorganizowały się grupy absolwentów, których coś łączy: lata wspólnych studiów, takie same cele życiowe, zainteresowania zawodowe czy naukowe, podobne spędzanie wolnego czasu.

Dlaczego w strukturze Stowarzyszenia nie miałyby powstać np. klub młodych przedsiębiorców czy menedżerów,

– Uczelnia dała mi dobre podstawy do zarządzania organizacją oraz wykształciła we mnie samodyscyplinę. W prowadzeniu przedsiębiorstwa liczy się wiedza, umiejętności oraz doświadczenie. Wiadomo, że żeby zdobyć doświadczenie trzeba mieć wiedzę. Absolwenci SGH taką wiedzę mają.

Od półtora roku jest pan prezesem Stowarzyszenia Wychowanków SGH, co mógłby Pan powiedzieć o tej organizacji?

– Stowarzyszenie działa od ponad 80 lat. Niedawno było współorganizatorem dziesiątego, a więc jubileuszowego zjazdu absolwentów. Ostatnio, przy pomocy SGH udało nam się wydać kartę absolwenta. Jest to karta, która daje zniżki na różnego rodzaju usługi i zakupy. Warto, aby absolwenci ją posiadali. Chcemy nawiązać bliższy kontakt z absolwentami, zwłaszcza z młodymi, których brakuje nam w stowarzyszeniu, chcemy organizować konferencje i seminaria z ciekawymi ludźmi, myślimy także o nawiązaniu ścisłej współpracy z biurem karier oraz o uruchomieniu filii terenowych naszego stowarzyszenia w innych miastach, w których przecież też są nasi absolwenci. Cieszę się, że udało nam się wydać wspólnymi siłami ten pierwszy numer dodatku do Gazety SGH, poświęconego naszemu Stowarzyszeniu, mam nadzieję, że w przyszłości dodatek ten się usamodzielni. Pragniemy, aby ta gazeta stanowiła swego rodzaju platformę między uczelnią a jej absolwentami, żeby absolwenci wiedzieli, co dzieje się na uczelni. Również chcemy przybliżyć działalność stowarzyszenia i sylwetki znanych absolwentów, a także planujemy zamieszczać artykuły poświęcone zagadnieniom ekonomicznym i gospodarczym.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Anna Wiktorowicz

CO CHCEMY ZMIENIĆ?

cie. Chcielibyśmy, aby stanowiło ono nie tylko interesującą lekturę dla absolwentów naszej Szkoły, ale także zachęcało ich do działania w Stowarzyszeniu, które powinno stać się liczącą tysiące członków, mającą prestiż organizacją, przynoszącą korzyści i należącym do niej osobom i Szkole, tak jak ma to miejsce w wielu znaczących zagranicznych uczelniach, gdzie przynależność do takiego związku jest bardzo ceniona.

Czekamy na pomysły absolwentów – jak ożywić pracę Stowarzyszenia i de-

albo niedzielnych malarzy? Tylko tą drogą Stowarzyszenie może stać się żywą i potrzebną instytucją. Chcemy pokazywać drogi kariery wybitnych absolwentów. Nie będzie to z naszej strony bezinteresowne, zamierzamy przy tej okazji namawiać ich do wspierania inicjatyw Stowarzyszenia. Liczymy, że w którymś z kolejnych numerów ABSOLWENTA zamieścimy relację ze spotkania szefa dużej firmy – absolwenta SGH, który zaprosił swoich kolegów z uczelni, aby odwiedzili jego przedsiębiorstwo, tak jak to czynią wychowankowie Massachusetts Institute of Tech-

Absolwenci SGH pilnie poszukiwani

mówi Wojciech Z. Kamiński – właściciel Agencji „Wakat”

Kiedy rozpoczął Pan studia na SGH?

– Na SGH, a właściwie na SGPiS zacząłem studiować w 1973 roku. Przeniósłem się wtedy z Krakowa, gdzie już studiowałem dwa lata w Akademii Ekonomicznej na Wydziale Statystyki, na Wydział Handlu Zagranicznego SGPiS, który skończyłem w 1976 roku.

Dlaczego zdecydował się pan na tę zmianę?

– Interesowałem się ekonomią i kierunkami z nią związanymi. Ale za namową rodziny w 1971 roku zdawałem na anglistykę, nie dostałem się i dlatego zdecydowałem się zdawać na statystykę, gdzie zrobiono drugi nabór we wrześniu. Po 2 latach, gdy tylko nadarzyła się okazja i mogłem się przenieść na SGPiS, nie zawahałem się. Ale pobyt w Krakowie wspominam z sentymentem.

Ówczesna SGPiS była prestiżową uczelnią, co ją wyróżniało spośród innych uczelni?

– Miała wspaniałą renomę i świetnych wykładowców. Jej absolwenci nie mieli problemu ze znalezieniem dobrej pracy, dającej okazję do wyjazdów za granicę i dobrych zarobków. Poza tym studiowanie na SGPiS dawało możliwość wyjazdu na praktyki zagraniczne, zobaczenia jak funkcjonują wielkie firmy w kapitalistycznych krajach. Można było zetknąć się z zupełnie inną kulturą, z innym ustrojem, poznać interesujących ludzi i wiele się nauczyć. Ja też byłem na praktyce w Finlandii w 1975 roku. W Helsinkach pracowałem w firmie transportowej, która importowała samochody z Francji i z Japonii. Niektórzy absolwenci dostawali pracę (a raczej

skierowania do pracy, bo wtedy był obowiązek odpracowania studiów we wskazanym miejscu) w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w centralach handlu zagranicznego.

Pierwsza praca?

– Przez 5 lat pracowałem w handlu zagranicznym w firmie budowlanej, która budowała zagranicą obiekty branży energetycznej. Najpierw budowę przy-



W trakcie naszej wizyty w Agencji „Wakat” zgłoszono zapotrzebowanie na następujących pracowników:

– Zakład z Karczewa, produkujący opakowania z tworzyw sztucznych dla przemysłu kosmetycznego, poszukuje handlowca z doświadczeniem w marketingu i handlu zagranicznym;

– Firma inwestycyjna zatrudni księgową z doświadczeniem w firmach finansowych, mile widziana wiedza o rynku kapitałowym;

– Międzynarodowa kancelaria prawna potrzebuje doświadczonej sekretarki ze znajomością języka angielskiego na bardzo dobrym poziomie.

gotowywaliśmy w kraju, a potem pracowaliśmy już na miejscu. Wyjechałem na dwa lata do Iraku. Po powrocie zdecydowałem, że będę już pracował na własny rachunek. Najpierw prowadziłem działalność handlową, a w 1993 roku założyłem Agencję Pośrednictwa Pracy „Wakat”, która istnieje już 15 lat.

Czy te zamierzenia uda się zrealizować, zależy tylko od Was, Szanowni Koledzy! Piszcie, jak wyobrażacie sobie działalność Stowarzyszenia i co sądzicie o naszej gazecie. Oczywiście liczymy nie tylko na Wasze pomysły i krytykę, ale przede wszystkim na współpracę autorską.

Kilka słów o tytule naszego wydawnictwa. Uzyskał on aprobatę zarządu Stowarzyszenia, ale nie wiem, czy był to wybór szczęśliwy. Mnie tytuł „Merkuriusz” wydawał się bardziej atrakcyjny. Byłoby to nawiązanie do tytułu pierwszej w naszym kraju gazety, która ukazała się w 1661 r. pod przydługą nazwą:

Skąd ten pomysł na agencję?

– Doszedłem do wniosku, że jest to dla mnie świetna praca, bo lubię kontakty z ludźmi. Musiałem jednak się dokształcić, sporo na ten temat poczytać o selekcji i rekrutacji kadr oraz poznać zasady funkcjonowania takich firm. No i w efekcie pracuję we własnej agencji.

Czy dużo firm i absolwentów zgłasza się do takiej agencji?

– To się zmieniało na przestrzeni lat. Na początku do agencji zgłaszało się bardzo dużo firm, a ludzie jeszcze nie wiedzieli, że przez agencję można szukać pracy. Później było coraz więcej chętnych do pracy, dużo więcej niż zgłaszających się firm, to był okres największego bezrobocia w Polsce. Teraz jest więcej firm szukających wykwalifikowanych pracowników, których niestety brakuje, bo – jak wszyscy wiemy – bardzo dużo ludzi wyjechało za granicę. Problemem staje się znalezienie pracowników, nawet niekoniecznie specjalistów.

Ale jeszcze udaje się znaleźć takich pracowników dla zgłaszających się firm...

– No, jakoś jeszcze funkcjonujemy, ale zatrudniam mniej osób. Na początku w agencji oprócz mnie pracowało osiem osób, a teraz zatrudniam tylko dwie. Stało się tak także za sprawą komputeryzacji, to, co wcześniej robiły trzy osoby, teraz jest w stanie zrobić jedna.

W znajdowaniu jakich pracowników specjalizuje się agencja?

– Głównie zajmujemy się średnim personelem biurowym; szukamy księgowych, handlowców, doradców itp.

dokończenie na str. 4

nology, o czym mowa w wyżej cytowanym liście. A może Stowarzyszenie ufunduje jakąś, choćby symboliczną, nagrodę, przy pomocy, której będzie popularyzować wybitnych wychowanków Szkoły, którzy wynieśli z niej ducha przedsiębiorczości. Pojęcia ducha przedsiębiorczości nieraz używał w swoich wykładach – jak pamiętam – prof. Edward Lipiński. Może więc to wyróżnienie nazwać jego imieniem? Zanim ta nagroda stanie się faktem, prosimy Czytelników o propozycje kogo z wyróżniających absolwentów mamy zaprezentować na naszych łamach.

„Merkuriusz Polski, dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający, dla informacji polspolitej”. Byłoby to też nawiązanie do nazwy naszej uczelni. Merkury to przecież rzymski bóg handlu. Nie wiem, czy do zmiany tytułu nie zmusi nas właściciel fabryki wódek, produkujący wysokoprocentowego „Absolwenta”, który zapewne przezornie zastrzegł sobie tę nazwę w Urzędzie Patentowym. Chyba, że uzna, iż zapewniamy mu bezpłatną reklamę. Na wszelki wypadek prosimy więc także o uwagi na temat tytułu i ewentualne propozycje jego zmiany.

Stefan Zawadzki

Absolwenci SGH pilnie poszukiwani

dokończenie ze str. 3

Jaką zasadą kieruje się pan w rekrutacji, jakie cechy powinien spełniać dobry kandydat?

– Pierwszą i najważniejszą zasadą są umiejętności, odpowiednie wykształcenie, znajomość języków obcych, doświadczenie i referencje, które zawsze sprawdzam.

Czy wielu absolwentów SGH zgłasza się do agencji?

– W tej chwili już coraz mniej, absolwenci SGH nie mają problemu ze znalezieniem pracy, a jeśli nawet zgłaszają się, to mają bardzo duże wymagania, mogą przebierać w ofertach. Firmom zależy, żeby zatrudniać absolwentów dobrych uczelni, którzy mogą się wykazać znajomością języków obcych i stażami w renomowanych firmach, również zagranicznych, a ludzie kończący SGH te warunki spełniają. Ale tak jest w przypadku „świeżo upieczonych” absolwentów, czyli ludzi młodych 24-, 25-letnich. Jeśli chodzi o trochę starsze osoby szukające pracy, to

ważne jest, żeby mogły wykazać się doświadczeniem, czyli wcześniejszą pracą w jakiejś znanej firmie, znaczącej na rynku.

Czy zatrudnia pan także doradców zawodowych dla osób, które myślą o założeniu własnej firmy?

– Tak, jedna z moich pracownic jest takim doradcą, skończyła specjalistyczne studium w tej dziedzinie i każdy, kto ma życzenie, może umówić się na rozmowę, aby wysłuchać fachowej porady. Ale młodym ludziom kończącym uczelnię zalecałbym, aby najpierw zostali pracownikami jakiejś renomowanej, dużej firmy, zanim będą próbowali założyć własną. Dlatego, że jeśli ich własny biznes z jakichś powodów nie powiedzie się i po 2, 3 latach będą próbowali szukać pracy na rynku, to ich sytuacja jest gorsza niż absolwentów, którzy właśnie skończyli uczelnię.

Jaką sytuację pan prognozuje na rynku pracy, czy nastąpią jakieś zmiany w najbliższych latach?

– Coraz trudniej znaleźć kandydata do pracy, zwłaszcza fachowca o wysokich kwalifikacjach i myślę, że w najbliższych latach ta sytuacja nie zmieni się, a jeśli nawet, to z całą pewnością nie na lepsze tylko na gorsze, tzn. będzie coraz trudniej znaleźć dobrego pracownika. Drenaż rynku będzie coraz większy, kraje starej unii w coraz częściej zapraszają Polaków do pracy. A jak otworzy się rynek niemiecki, co wkrótce nastąpi, to dla naszych firm oznaczać będzie tragedię.

Jak temu zaradzić?

– Niewątpliwie powinny zanikać różnice w pensjach. Poza tym pracodawcy powinni nastawić się w większym stopniu na zatrudnianie i docenianie kandydatów w starszym wieku. Myślę zresztą, że ten proces już się zaczął i będzie postępował.

Co najbardziej pomaga w znalezieniu dobrej pracy?

– Nie powiem tu chyba nic odkrywczego. Najcenniejsze są znajomości; potem odpowiednie wykształcenie i doświadczenie zawodowe.

Dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiała Anna Wiktorowicz

Czy masz już KARTĘ ABSOLWENTA?

Karta Absolwenta SGH jest znakiem rozpoznawczym absolwentów naszej Uczelni i nowoczesnym dopełnieniem tradycyjnego znaczka absolwenta. Jest to imienna karta, na której znajduje się numer oraz rok ukończenia studiów. Pierwsze karty zostały wręczone w październiku 2006 r. podczas jubileuszowej inauguracji 101. roku akademickiego w SGH. Liczba posiadaczy Karty Absolwenta SGH aktualnie sięga już 700 osób.

Karta Absolwenta SGH umożliwia skorzystanie z oferty firm będących Partnerami Programu Rabatowego. Obecnie Uczelnia współpracuje z 24 firmami, w tym z księgarniami, wydawnictwami, szkołą języków obcych, szkołą tańca, salonem urody, lecznicą stomatologiczną, firmami komputerowymi klubami, restauracjami itp. Więcej informacji na ten temat znajdują Państwo na stronie internetowej:

www.sgh.waw.pl/Karta_Absolwenta/
Od października 2007 r. wspólnie z Bankiem Zachodnim WBK S.A. Karta Absolwenta SGH wydawana jest także jako karta kredytowa typu Visa. Kar-

tę będzie mogła otrzymać każda osoba, która jest studentem lub absolwentem SGH. Uzyskanie karty nie wiąże się z koniecznością otwierania rachunku w Banku Zachodnim WBK. Karta kredytowa będzie służyła również jako karta rabatowa, na tych samych zasadach co Karta Absolwenta SGH. Więcej informacji nt. możliwości uzyskania Karty Kredytowej Visa BZ WBK znajduje się na stronie internetowej:

www.sgh.waw.pl/ckif//karta_absolwenta_SGH/karta_kredytowa_bzwbk/

Kartę Absolwenta SGH mogą otrzymać osoby, które w Szkole Głównej Handlowej lub w Szkole Głównej Planowania i Statystyki uzyskały dyplom ukończenia studiów licencjackich, magisterskich lub doktoranckich. Aby uzyskać kartę, należy wypełnić ankietę, która znajduje się na stronie internetowej: www.sgh.waw.pl/Karta_Absolwenta/



oraz wnieść opłatę w wysokości 20 zł na konto Stowarzyszenia Wychowanków SGH (nr konta: 75 1540 1287 2001 6874 1990 0001). Do wypełnionej ankiety wskazane jest dołączenie kserokopii dyplomu ukończenia studiów. Ankiety należy przesać na adres:

Stowarzyszenie Wychowanków SGH
Al. Niepodległości 164, pok. 103

02-554 Warszawa
lub e-mailem na adres: karta_absolwenta@sgh.waw.pl

Informacje na temat Karty Absolwenta SGH można uzyskać pod nr tel.: (022) 564 64 64

Uczyć się trzeba całe życie!

Członkowie Stowarzyszenia Wychowanków mile widziani na wykładach UTW SGH

Współczesne społeczeństwo – to społeczeństwo wiedzy. Postęp technologiczny we wszystkich dziedzinach życia, szczególnie powszechna informatyzacja zarówno gospodarki, jak i sfer życia prywatnego obywateli zmusza wszystkich do uzupełniania swojej wiedzy, uczenia się nowych czynności, przepisów, procedur, pozwalających radzić sobie chociażby z bezpośrednio otaczającym nas światem nowoczesnej telekomunikacji, bankomatami, kontami internetowymi, parkometrami i tysiącem nowych nieznanych kiedyś urządzeń. Bez ustawicznego kontaktu z internetem trudno wyobrazić sobie dziś życie, a tym bardziej wykonywanie jakiegokolwiek pracy zarobkowej.

Wydlużanie się ludzkiego życia, poprawa jego standardów jakości oraz proces integracji społeczeństw sprawia, że na całym świecie niebawmy rok w notują placówki kształcące seniorów, w tym głównie uniwersytety trzeciego wieku. W Polsce pierwszy uniwersytet trzeciego wieku założyła w 1975 r. w Warszawie prof. Halina Szwarz. Dziś nosi on jej imię. Aktualnie w Polsce funkcjonuje już ponad 140 takich uniwersytetów, w samej Warszawie 14, w województwie mazowieckim 23, a co roku powstaje kilkanaście nowych.

Niektóre uniwersytety trzeciego wieku działają przy organach samorządu terytorialnego, np. ośrodkach pomocy społecznej, domach kultury, inne jak np. Uniwersytet Trzeciego Wiek Politechniki Warszawskiej – w ramach struktury organizacyjnej uczelni, najczęściej jednak, tak jak Uniwersytet Trzeciego Wiek SGH, są samodzielnymi osobami prawnymi – stowarzyszeniami lub fundacjami, czyli tzw. organizacjami pozarządowymi, lecz ściśle współpracującymi z wyższymi uczelniami. Poziom działalności edukacyjnej zależy w dużej mierze od własnej zapobiegliwości i kreatywnego działania organizatorów. W dobrych tego typu placówkach, zwłaszcza związanych z wyższymi uczelniami, kandydaci na słuchaczy zmuszeni są oczekiwać na miejsce na listach rezerwowych. Tak ogromne jest wśród seniorów zapotrzebowanie na edukację.

Najczęstszą formą działalności tych uniwersytetów są wykłady o zróżnicowanej tematyce, kursy komputerowe,



Krystyna Lewkowicz, prezes Uniwersytetu Trzeciego Wiek SGH

lektoraty, zajęcia fizyczne: gimnastyka rehabilitacyjna, basen, kursy tańca towarzyskiego, wycieczki itp. W niektórych działają kółka teatralne, chóry lub pracownie plastyczne.

Uniwersytet Trzeciego Wiek SGH powstał w maju 2006 r. z inspiracji prof. Marii Romanowskiej, prorektora ds. dydaktyki i studentów. Od razu wzbudził wielkie zainteresowanie w środowisku uczelnianym, spotkał się z życzliwością i wszechstronnym wsparciem, dzięki czemu udało się niezwykle szybko uruchomić bardzo zróżnicowany program

nicowanej tematyce, 30 grup zajęć dodatkowych, w tym lektoraty z 4 języków, kursy obsługi komputera, Internetu, tańca towarzyskiego, gimnastyki rehabilitacyjnej, zajęć na basenie oraz gry w kręgle.

Słuchacze, obecnie w liczbie 650 osób – to głównie osoby w przedziale wiekowym 55-75 lat; w dwóch trzecich z wyższym wykształceniem, 90 proc. stanowią kobiety, blisko połowa to absolwenci lub byli pracownicy SGH.

Wszyscy członkowie Stowarzyszenia Wychowanków mogą uczestniczyć w wykładach organizowanych przez UTW SGH. Odbywają się one w każdą środę w godz. 15.30-18.30 w Auli Głównej w Gmachu Głównym Szkoły.

Mottem działania I roku akademickiego było hasło: Nauka odmładza i dodaje skrzydeł. Sprawdziło się w 100 procentach. Z satysfakcją można było obserwować, jak zmienia się osobowość naszych słuchaczy. Stają się pewni siebie, kreatywni, podejmują różnego rodzaju inicjatywy, pracę społeczną na rzecz UTW, dodatkowe zajęcia zawodowe, poprawia się ich ogólna kondycja psychofizyczna i aktywność obywatelska.

Już w pierwszym roku funkcjonowania UTW SGH otrzymał dwie prestiżo-



W marcu br. została oddana nowa sala dydaktyczna Uniwersytetu Trzeciego Wiek SGH

dydaktyczny, kulturalny i aktywizujący ruchowo.

Nad całością procesu dydaktycznego czuwa rada programowa pod przewodnictwem prof. dr hab. Piotra Błędowskiego. Z Uniwersytetem współpracuje grono ok. 50 wolontariuszy – głównie studentów SGH, którzy prowadzą dla seniorów zajęcia komputerowe, lektoraty, zajęcia sportowe itp. Proces edukacyjny UTW SGH obejmuje: dwie linie programowe wykładów o bardzo róż-

we nagrody za autorskie projekty edukacyjne od Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności: Klub Włoski, czyli innowacja w kształceniu seniorów oraz Integracja regionów, pokoleń i uniwersytetów trzeciego wieku, czyli Podlasie TAK! – ale nie ma jak Warszawa! – partnerski projekt realizowany we współpracy z UTW w Białymstoku.

W konkursie ogłoszonym przez prezy-

dokończenie na str. 6

denta m.st. Warszawy UTW SGH otrzymał również trzyletni grant na realizację projektu pod tytułem: Niech nikt nam nie mówi, że jesteśmy na coś za starzy! Tytuł projektu to zarazem motto działania na II rok akademicki UTW SGH.

Dzięki dodatkowym środkom finansowym uzyskanym w konkursach,

a głównie w konkursie warszawskim, UTW SGH wprowadził w bieżącym roku akademickim wiele nowości, w tym:

- podjął realizację programu dla niepełnosprawnych;
- uruchomił warsztaty komputerowe, tj. zajęcia, które już dziś stał się

prawdziwym Internetowym Klubem Seniora;

- poradnictwo psychologiczne dla słuchaczy i ich rodzin;
- rozpoczął edycję własnej gazety „Panoramy UTW SGH”.

Krystyna Lewkowicz

Co z drugim tomem „KSIĘGI SGH”?



Z okazji 100-lecia uczelni Stowarzyszenie Wychowanków zainicjowało wydawanie „Księgi SGH: pracownicy i absolwenci – kto jest kim?”. Nakładem Wydawnictwa „Elipsa” ukazał się I tom, zawierający krótką historię Szkoły, ok. tysiąca not biograficznych wykładowców i absolwentów, a także zbiór studenckich anegdot.

Ze względu na pozytywne przyjęcie tej inicjatywy zarówno przez czytelniki

jak i sympatyczną recenzję („Gazeta Wyborcza” zamieściła całostronicową publikację zatytułowaną „Księga bardzo wpływowych ludzi”), można było przypuszczać, że bez większego trudu uda się zebrać materiał do II tomu. Tymczasem na wysłanych i rozdanych dotąd 7 tys. egz. ankiet wróciła wypełniona znikoma ilość, nieco mniej niż co dziesiąta, a wydawnictwo żąda co najmniej 1000 not, ponieważ wtedy jest szansa sprzedania opłacalnego nakładu.

Dlaczego jest takie małe zainteresowanie możliwością uwiecznienia się w tej „Księdze”, choć nie jest to związane żadnymi kosztami. Niektórzy twierdzą, że spowodowała to prowadzona przez poprzednią ekipę rządową tzw. wojna na teczki, szukanie „haków” na niewygodne osoby, co spowodowało, że ludzie bardziej zaczęli chronić prywatność i niechętnie informować o swoich danych osobowych. Wydaje się jednak, że bardziej niż te względy, powodem słabego napływu informacji umożliwiających opracowanie not biograficznych jest... lenistwo. Wielu osobom po prostu nie chciało się wypełniać obszernej ankiety. Lekkoomyślnie zrezygnowaliśmy z ekipy wolontariuszy, która w przypadku pierwszego to-

mu namawiała do wypełniania ankiety.

Nie chcemy jednak zrezygnować z kontynuacji tego pożytecznego wydawnictwa będącego pomocą w odnawianiu dawnych koleżeńskich więzi i w nawiązywaniu nowych, biznesowych kontaktów, a także dokumentującego interesujące losy studentów. W drugim tomie zaplanowano również opublikowanie „Panteonu SGH”, prezentującego sylwetki 100 najbardziej zasłużonych postaci z minionego stulecia związanych z SGH, którego opracowanie też się opóźnia, gdyż wydawca postanowił zawrzeć umowy autorskie z pracownikami Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej SGH dopiero wtedy, kiedy otrzyma 1000 współczesnych not biograficznych. Apelujemy do osób, które otrzymały ankiety, a ich nie wypełniły, by uczyniły to jak najszybciej. Osoby, do których ankiety nie dotarły, mogą je znaleźć w Internecie pod adresem:

www.sgh.waw.pl/ksiegasgh/

a także w I tomie „Księgi”, który można nabyć w Wydawnictwie „Elipsa” wysyłając drogą pocztową zamówienie na adres 00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/189, albo poprzez księgarnię internetową tego wydawnictwa:

elipsa@elipsa.pl

albo po prostu kontaktując się z sekretariatem Stowarzyszenia Wychowanków SGH prosząc o wysłanie druku ankiety.

Warto wiedzieć

Organizacja absolwencka towarzyszyła Szkole Głównej Handlowej od zawsze. Już w 1912 roku pierwsi absolwenci Wyższych Kursów Handlowych im. Augusta Zielińskiego utworzyli Koło Wychowanków, które w ślad za zmianą nazwy Szkoły przekształciło się w 1917 roku w Koło Wychowanków Szkoły Głównej Handlowej. Od 1925 roku organizacja absolwencka funkcjonuje w formie stowarzyszenia, odwołując się do tradycyjnego określenia „wychowanków” Szkoły.

W 2007 roku SW SGH doczekało się własnej siedziby. Jest to pok. 102 w gmachu F, gdzie znajduje się sekreta-

riat kierowany przez p. Teresę Janiszewską, tel. 0-22 564 93 91, e-mail: swsgh@sgh.waw.pl. Dyżury: wtorek i czwartek godz. 9-15, środa godz. 9-17. Można tam uzyskać bieżące informacje, złożyć deklarację członkowską, zapłacić składki, zapisać się na imprezy.

Składka członkowska wynosi w skali roku: 50 zł dla osób czynnych zawodowo, 25 zł dla emerytów i rencistów. Składki można zapłacić też przelewem na konto bankowe nr 75 1540 1287 2001 6874 1990 0001.

Adres pocztowy SGH: 02-554 Warszawa, Al. Niepodległości 162.

ABSOLWENT

miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

redaktor odpowiedzialny:

Stefan Zawadzki

tel. kom. 0-609 559 945

e-mail: jastrzebiec.stefan.zawadzki@neostrada.pl

współpraca: Anna Wiktorowicz

zdjęcia: Maciej Górski

Listy prosimy adresować:

Stowarzyszenie Wychowanków

SGH/ „Absolwent”

02-554 Warszawa,

Al. Niepodległości 162